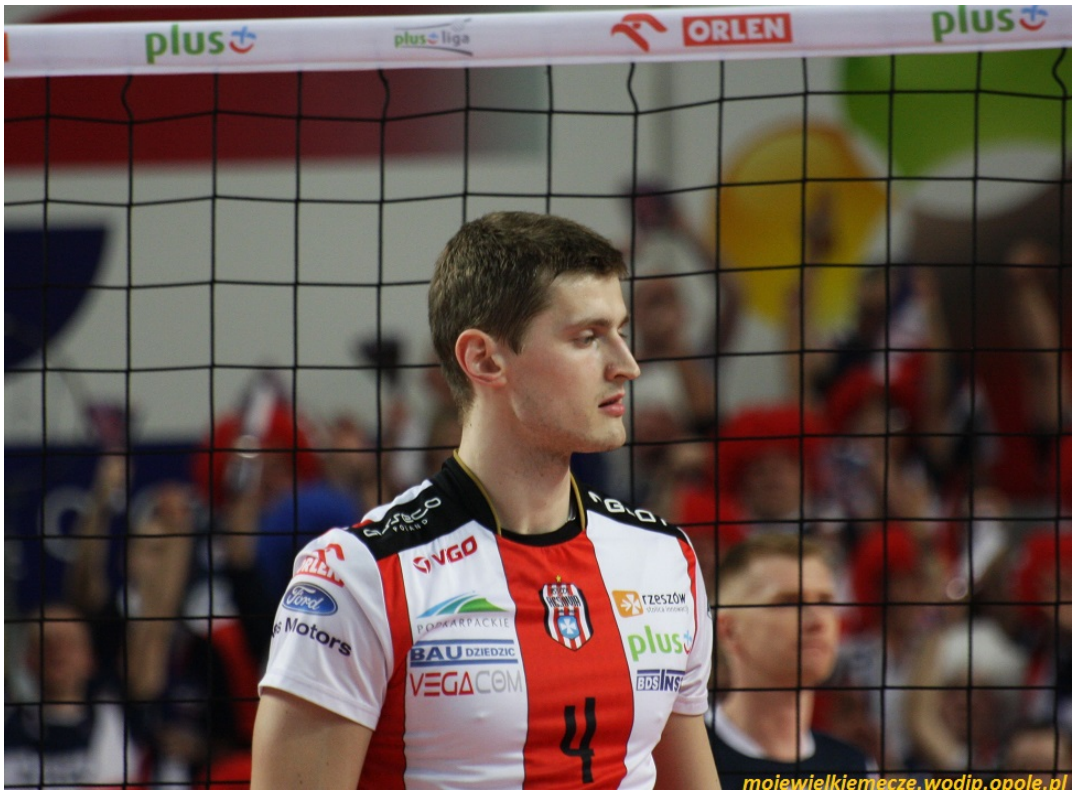
Drużynie Piotra Nowakowskiego udało się zrewanżować ZAKSIE za pierwszy przegrany w Kędzierzynie pojedynek. - *Teraz, zapraszamy do nas na Podpromie. Nasza twierdza rzeszowska nie została jeszcze w tych play-offach zdobyta i mam nadzieję, że tak pozostanie* - powiedział środkowy Resovii Rzeszów.



Piotr Nowakowski był bardzo zadowolony z pokonania ZAKSY na jej parkiecie, czego nie ukrywał, nie zapominając jednak o ciepłych słowach na temat gry finałowych rywali. Skomplementował m.in. grę Łukasza Wiśniewskiego, o którym powiedział, że widać, że nabiera doświadczenia, grając w pierwszym składzie kędzierzyskiego zespołu. – *Udało mi się go złapać na jeden bloczek* – odpowiedział z uśmiechem na sugestie, że w drugim meczu Wiśniewski pograł sobie już nieco mniej, bo po roszadzie w składzie trafił na niego, jako swojego przeciwnika.

Nowakowski stwierdził też, że po przegranym meczu Resovia nie zmieniła swoich założeń

taktycznych i grała to samo, ale dużo lepiej. Dodał, że po pierwszym meczu trener kazał im zapomnieć o porażce i skupić się na odpoczynku. Teraz czas na mecze rewanżowe. – *Zapraszamy Kędzierzynian do nas na Podpromie. Tam na pewno będzie nam się grało dużo lepiej, zwłaszcza dzięki naszej wspaniałej publiczności, która jest naszym siódmym zawodnikiem. Dlatego podtrzymuję, że możemy wygrać rywalizację w czterech meczach. Nasza twierdza rzeszowska nie została jeszcze w tych play-offach zdobyta i mam nadzieję, że tak pozostanie* – powiedział środkowy klubu z Rzeszowa.

Jakie szanse na dwa zwycięstwa daje sobie i swoim kolegom Piotr Nowakowski? - *Nie będzie to łatwe, bo obie drużyny są zmotywowane na 110%, żeby wygrać. ZAKSA na pewno będzie starała się ugrać na wyjeździe chociaż jeden mecz, tak jak nam się to dzisiaj udało. Kędzierzynianie będą grali ze świadomością, że w przypadku piątego meczu będą mieli atut własnej hali. Postaramy się jednak, żeby na Podpromiu to mistrzostwo pozostało* – dodał zawodnik. Na pytanie, czy tegoroczny finał przeżywa bardziej od poprzedniego stwierdził, że podobnie, ale teraz, mając więcej doświadczenia stara się bardziej cieszyć grą i okazywać więcej emocji. Nie chce, żeby jego zespół był postrzegany w roli faworyta,bo wtedy gra się trudniej.

Mówiąc o dwóch następnych meczach Nowakowski stwierdził, że będą jednakowo trudne, ale czwarty będzie na pewno grany pod większą presją, bez względu na wynik trzeciego meczu - dla przegranego będzie to spotkanie ostatniej szansy. Obecny zespół Resovii siatkarz porównuje do tego sprzed roku, twierdząc, że nie nastąpiły wielkie zmiany. - *Na pozycji atakującego jednego reprezentanta Niemiec zastąpił drugi, doszedł do tego jeden z najlepszych atakujących w Polsce. Dziura ta została na pewno załatana* - ocenił Nowakowski kończąc swoją wypowiedź.

Artykuł ten opublikowałem na przegladligowy.com TUTAJ

{jcomments on}